Ner 296. **ROK 1837.** **PIĄTEK 29 GRUDNIA.**

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Dawida Króla.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Wróciwój.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27 9"."' 233	— 5°, 1	1," 12	Wschodni mocny	Pochmurno	
28 3	9, " 852	— 5 4	1, 08	„ „	Pogoda z Chmurami	
10	11, 507	— 11„ 1	0, 63	„ Wicher	Pogoda	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Redakcya GAZETY KRAKOWSKIEJ *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż później zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdalej do dnia 6 Stycznia r. p. *Abonentów, okaże się być potrzebna.— Prenumerata kwartalna* Zlp. 10, *miesięczna* Zlp. 4.

Część Urzędowa.

Nro 5001.

OGŁOSZENIE

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl artykułu 770 kodexu cywilnego, wzywa mogących wykazać prawo do spadku po niegdy Janie Wędrychowskim pozostałego, a mianowicie z summy 161 złp. wraz z zaległemi należeć się mogącemi procentami, na nieruchomości pod L. 417 lit. *a* przy ulicy Rogackiej, na rzecz Jakóba i Maryanny Wędrychowskich dzieci tegoż, z miejsca pobytu niewiadomych, hypotecznie zabezpieczonej, składającego się; ażeby w przeciągu 3 miesięcy, od dnia ogłoszenia takowego obwieszczenia, z prawami swojemi, do tej pozostałości w Trybunale I. Instancyi legitymowali się; po upływie bowiem powyższego terminu, spadek wzmiankowany skarbowi publicznemu tutejszo-krajowemu, przyznanym zostanie.

W Krakowie dnia 30 listopada 1837 r.

Sędzia prezydujący,
K. *Hoszowski.*
(2r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

Część Polityczna.

— *Warszawa* 22 *Grudnia.* —

N. Pan raczył mianować Alexandra Krusenstern, szambelana dworu swego, członkiem Rady wychowania publicznego.

Pod niebytność Dyrektora głównego prezydujący w kommissyi rządowej spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia publi-

cznego, świty Jego Casarskiéj Mości jenerał major Okuniew przyjmować będzie osoby ndające się z prośbami we wtorki i piątki o godzinie 10 z rana w gmachu kommissyi rządowéj przy ulicy Przejazd.

— *Z Wiédnia* 13 *Grudnia.* —

Najrozmaitsze obiegały tu pogłoski o zarazie morowéj która się w Galicyi pokazać miała, ale szczęściem nie potwierdziły się.

Posłem do Washingtonu mianował Cesarz barona Marschall.

— *Paryż* 12 *Grudnia.* —

Słychać, że jenerał Trezel został powołany do Francyi, gdzie obejmie dowództwo jednéj z dywizyj wojskowych. Dowódcą w Konstantynie ma być jenerał Rulhières, a szefem sztabu wojska afrykańskiego, jenerał Negrier.

Policya tutejsza jest nadzwyczajnie czynna, częścią dla wynalezienia ukrytéj drukarni wydającéj tak zwanego Monitora republikańskiego, jużto dla wyśledzenia członków bandy złodziejów, od niejakiego czasu zbyt wiele w stolicy brojącycb. Wczoraj mówiono, że powzięty został ślad jakiejś machiny piekielnéj.

— *Dnia* 13 *Grudnia.* —

Wczoraj wieczorem zebrali się ministrowie u prezesa rady na konferencyę, która trwała do godziny 1 po północy. — Deputowani zostali wezwani aby się zgromadzali na przyszłą sobotę do sali zwykłych posiedzeń, dla wybrania losem deputacyi, która przyjmie króla w poniedziałek jako w dzień otwarcia posiedzeń.

— *Londyn* 9 *Grudnia.* —

Z powodu, że królowa kazała sobie nową koronę robić, wnoszą, iż niezadługo koronować się będzie. Będzie to mała korona w kształcie jakiéj używała królowa Anna. Ozdoby przy niéj będą: róże, koniczyny, liście dębowe i lilie.

— *Dnia* 12 *Grudnia.* —

Królowa mianowała hr. Fingal, katolika, potomka jednéj z najdawniejszych rodzin irlandzkich, szambelanem swoim.

W towarzystwach politycznych utrzymują, że hrabia Durham wróci niebawnie do Petersburga, w charakterze posła Wielkiéj Brytanii.

Pomysł zaprowadzenia żeglugi parowéj przez morze Czerwone do Indyj, przyszedł szczęśliwie do skutku i jest już w wykonaniu. Ostatnia żegluga, łącznie z 21dniowym pobytem w Alexandryi i na wyspie Malcie, odbyła się w dniach 64.

— *Ze Stambułu* 24 *Listopada.* —

Redszyd pasza objął już kierunek ministerstwa interesów zagranicznych. Wydał on okólnik do urzędników sobie podwładnych, w którym wskazuje pokrótce sposób przyszłego postępowania swego. Okólnik ten sprawił na przedmieściu Pera tém większe wrażenie, że Redszyd przedsiebierze w całym składzie wydziału swego rozmaite zmiany. — W zdaniu sprawy, które przełożył sułtanowi względem kapudana paszy, namienia wyraźnie, iż gdyby ten ostatni umiał był pełnić obowiązki swoje i nieograniczał się na demonstracyach, w takim razie chociażby uległ przewadze, honor turecki byłby przynajmniéj ocalony i zostawałaby droga appelacyi do sądu i współczucia innych mocarstw. Zdaje się, że kapudan pasza będzie usunięty; wymieniają już nawet Tahira-paszę, na jego zastępcę.

ROZMAITOSCI.

POCHÓD DO KONSTANTYNY.

IV.

Dnia 5 października rozpoczęły się pierwsze kroki nieprzyjacielskie. Aż dotąd, prócz kilku odległych placówek spachów, nie widzieliśmy wcale Arabów. Duary, (koczowiska), na milę od Konstantyny, były wszystkie opuszczone i stały w płomieniach. Niebyłoto bynajmniéj oznaką spokojnego sposobu myślenia i tém więcej uderzające, że mieszkań-

cy tychże samych duarów podczas wyprawy marszałka Clauzel spokojnie w chatach swoich zostawali, a ich trzody pasły się bezpiecznie w obliczu wojska francuzkiego.

Gdy ze wzgórza na którém stoi pomnik, spuszczały się zwolna brygady na dolinę rzéki Rummel, zmierzając ku Konstantynie, rozpoczęło jakie kilkuset Arabów zaczepkę na lewe skrzydło. Ale tyralierowali tylko i to w dosyć dalekiéj odległości, przezco trudny pochód konwoju taborowego, nie doznał najmniéjszéj przeszkody. Najdaléj o godzinę drogi od Konstantyny, rozłożono się. Już było dobrze, ku zmierzchowi nim pułki uformowały zwykle czworoboki obozowe. O tymże samym czasie, zajaśniały arabskiemi ogniami wszystkie wierzchołki pasma gór z tamtéj strony rzéki Rummel. Liczba nieprzyjaciół wzmagała się z każdą chwilą. Rozumieliśmy wszyscy, że bej chwici się rospaczającego sposobu i w nocy całą siłą na nas uderzy, ale jak zawsze tak i teraz, skończyło się na kilku wystrzałach u czat przodkowych.

Dnia 6 października rozbiliśmy nareszcie obóz tuż pod Konstantyną. Zwolna zbliżyła się straż przednia do stoku el Mansuhra. Xiąże Nemours z trzema adjutantami swemi, między któremi syn marszałka Neya, jechał konno, zawsze na czele brygady swojéj, którą sam we wszystkiém z całą rzeczywistością dowodził. Gubernatora otaczał daleko liczniejszy orszak, on zaś unikał w ciągu całego marszu wszelkiéj ile być może styczności z xięciem, który zdawał się mieć ciągle cierpiące wejrzenie. Piekna i delikatna twarz jego była jak papiér blada. Miał zawsze na sobie podwójną flanelową opaskę i zdawał się walczyć z cielesnemi cierpieniami; przed Konstantyną dopiéro wydobrzał i stan zdrowia jego polepszył się zupełnie. Tabory wojska, pociągi i straż tylna, rozłożyły się na małéj płaszczyznie u podnoż góry Mansura!.. Orszak jenerała Damrémont umieścił się przy marabucie Sidi Mabruk w maleńkim domku który groził zawaleniem. Namiot xięcia Nemours rozbito w ogrodzie otoczonym murem, gdzie dopuszczono także starego Hadszy-Solimana, Ben-Zakrego i kilku innych wychodniów konstantyńskich, którzy teraz ważniejsze role grać zaczęli. Pora czasu była dnia tegoż aż do wieczora, dosyć pomyślna, duch w wojsku jak najlepszy. Najstraszliwszym nieprzyjacielem wojennéj wyprawy w tym kraju, jest deszcz. Wtenczas, kiedy straż przodkowa zajęła swe stanowisko na stoku, Arabowie zaczęli powtórnie niepokoić lewe skrzydło pociągów. Kilka tysięcy białych postaci na rączych rumakach, uwijało się po lewym brzegu rzéki Rummel, zapuszczało się w galop ku nam, a wystrzeliwszy z długiéj rusznicy, niemniéj śpiesznie zmykali ku swoim. Wszelako ani jedna z ich kul niedosięgła w szeregi konwoju, a z wysłanego przeciwko nim tyralierów oddziału, niebyło ani jednego żołnierza ranionego. W tym całym hałasującym napadzie ze strony Arabów, nie zaszło nic stanowczego; zbyt daleko strzelali, tysiące więc ich kul pruły tylko powietrze. Rzucono ku nim kilka granatów, które w samym ich środku popękały. Pocieszny był to obraz, widząc, jak wtenczas ci zuchwali wojacy, na wszystkie strony pierzchali. Tyralierowie francuzcy spalili także bezużytecznie niemało prochu zwyczajem swoim, bo kule ich w takiéj saméj odległości posełane, żadnego, jak tamtych, niesprawiły skutku. Całe to spotkanie niebyło przeto jak prostą igraszką junacką, ale natomiast nader piękny przedstawiał nam widok dziki zgiełk owych do widmów podobnych jeźdźców, którzy w największym pośpiechu a w większym jeszcze nieładzie tam i napowrót biegali.

Tymczasem jenerał Damrémont, xiąże Nemours i większa część innych jenerałów zgromadzili się na ostatecznym krańcu stokowym el-Mansura, aby ztamtąd, na brzegu przepaści, rekognoskować miasto tuż pod niemi po-

łożone." Z tego punktu przedstawia Konstantyna nader piękne panorama. Massa jéj domów zbudowanych na skale spłaszczonéj i ze wszystkich stron dokoła prostopadle ściętéj, ciągnie się od północy ku południowi i w kształcie amfiteatru. Położenie tego miasta jest wyższe, ale daleko mniéj spadziste jak Algieru. Obadwa miasta są jednéj prawie wielkości, ale na zewnątrz niemasz najmniejszego pomiędzy niemi podobieństwa. Domy Konstantyny są w stylu maurytańskim zbudowane, mają wewnętrzne dziedzieńce i galerye. Zamiast pięknych tarasów Algieru, pokrywa je północna dachówka, co w tych okolicach południa, mocno oko razi. Domy pociągane są zielono brunatną farbą, zupełnie podobną do skały która je dźwiga. Z téjto posępnéj gromady kamieni, wznoszą się w sposób odznaczający białe wieże meczetów, na podobieństwo strachów odzianych w białe okrycia i pojawiających się pośród grobowców. Uzupełniają ten ponury obraz, drzewiny cyprysu te nieporuszalne spokojne stróże grobów, których ciemnozielone piramidy, przy licznych domach spostrzegać się dają. W stronie południowo-zachodniéj miasta, jest najwyższy punkt uwieńczony przez Kasbach, ten obszerny gmach starożytny, okazujący dotąd jeszcze ślad swego pochodzenia rzymskiego. Zaledwie dostrzeżono z miasta przybycie nasze na el-Mansurah, powstały zaraz zuchwałe wrzaski ze wszystkich bastionów. Kobiety wlazłszy na dachy, wydawały różnogłośne krzyki do wycia podobne, przez które albo nienawiść swą ku nam, wynurzyć, albo ziomków swoich do wytrwałéj obrony zachęcić postanowiły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Doniesienia.

Podpisany za tydzień odjedzie z Krakowa, jeśli więc komu co winien, trzeba przed upływem rzeczonego terminu przysłać rachunek lub zgłosić się z pretensyą do W. Hiscock przy Ulicy Krupniczéj, w domu P. Anny Kronnes, gdzie podpisany mieszka.

Jakob Eliot.

Cieśle umiejący podług sznura dokładnie i gładko obrabiać drzewo, zawsze znajdą zatrudnienie za stósowne do zdolności ich wynagrodzenie, przy warsztatach budowy łodzi żaglowych, na Zwierzeńcu za klasztorem, pytać się u majstra tu budową trudniącego się Fried. Webberta.

Uwiadamia się niniejszym osoby interesowane, iż statki nowéj budowy zwane łodziami żaglowemi, kryte, bardzo mocne a przytym z ładunkiem zanurzające się w wodzie tylko 15—18 cali, przewozić będą zboże i towary z Krakowa do Warszawy, Gdańska, Berlina, Hamburga i na powrót; przyjmuje na siebie właściciel łodzi żaglowych wszelkie ryzyko, i za wszelką szkodę w zbożu lub towarze zrządzoną, płaci ich właścicielom gotowizną.

Zboże odbiera się na statki pod miarą i wagą, gdyż w ten tylko sposób szwank i uszczerbek żaden miejsca mieć niemoże. Opłaty za przewóz łącznie już z ryzykiem będą następujące:

Z Krak. do Wars. od korca pszeni złp. 4 gr. 10.
„ „ „ żyta „ 3 „ 10.
„ „ „ jęczmienia 3 „ —
„ „ „ owsa „ 2 „ —
z Krakowa do Warszawy od centnara pols. towaru złp. 2 gr. 20.

Jeżeli objekta te z nowego miasta Korczyna mają być prowadzone, będzie kosztować taniéj od korca zboża i od centnara pols. towaru groszy pięć.

Z Sandomierza i Zawichosta będzie tańszy od korca zboża i od centnara pols. towaru groszy dziesięć.

Jeżeli zboże i towary idą aż do Gdańska, w tedy od korca oziminy będzie złoty drożéj, jak do Warszawy, zaś od korca jarzyny po groszy dwadzieścia drożéj. Od centnara polskiego towaru, będzie piętnaście groszy drożéj.

Do Berlina, Hamburga i na powrót aż do Krakowa ugody zawierane będą podług stanu wody i stósownie do gatunku towaru.

O ilości statków gotowych do ładunku można powziąść zawsze wiadomość w Krakowie u p. Friederyka Webbert na Zwierzyńcu za klasztorem u Mensa, zaś w Warszawie u pana Grycy kassyera domu handlowego p. Steinkeller. (1r.)